

Dymna: On woła o życie

Aktorka mówi „Dziennikowi” o swoich wrażeniach po rozmowie z Januszem Świtajem

Już ponad tysiąc osób pobrało z witryny internetowej Janusza Świtaja wniosek o zorganizowanie referendum na temat eutanazji

Strona internetowa www.switaj.eu jest teraz jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc w polskim internecie. Do wczoraj 32-latek z Jastrzębia, który pierwszy w Polsce zwrócił się do sądu o zgodę na odłączenie go od aparatury podtrzymującej życie, dostał ponad 1500 e-maili. Historia mężczyzny od 14 lat przykutego do łóżka poruszyła całą Polskę. Opisywaliśmy tragedię człowieka, który jako 18-latek przeżył wypadek motocyklowy. Przeżył, choć stan, w jakim się znalazł, trudno nazwać życiem. Janusz jest całkowicie sparaliżowany, leży w domu na stałe podłączony do respiratora. Jego dramatyczny list do sądu, w którym domaga się „zaprzestania uporczywego leczenia”, wywołał narodową dyskusję. Do tej dyskusji włączyła się wybitna aktorka, Anna Dymna.

DANIEL WALCZAK: Rozmawiała pani z Januszem Świtajem. Przyznał nam, że jest pod ogromnym wrażeniem tej rozmowy. Mówi pani, że nie powinno się gdybać, czy on ma prawo umrzeć. Należy raczej spróbować, żeby chciało mu się żyć. Ale czy on na pewno chce żyć?

ANNA DYMNA*: Oczywiście, że tak. Od 14 lat ten mężczyzna pokazuje, że życie jest warte takiego cierpienia, od 14 lat walczy w upokorzeniu o każdy oddech. Kto bardziej kocha życie od tego człowieka?

Samobójcy ponoć po to podejmują próby samobójcze, by zwrócić uwagę na siebie, na to, że cierpią ponad ludzką miarę. To właśnie historia Janusza Świtaja?

On się zwracał o pomoc chyba do wszystkich, starał się przykuć uwagę. Pokazać, że on chce żyć. Nie on jeden, moja fundacja pomaga dwóm ludziom, którzy są w takiej sytuacji. Kiedy słyszę pytanie, „Czy człowiek ma prawo do eutanazji?”, myślę sobie, dlaczego rozmawiamy o śmierci, zamiast rozmawiać o życiu. Dlaczego nie zastanawiamy się nad tym, co powinniśmy zrobić, żeby tym ludziom chciało się żyć? A my roztrząsamy, czy człowiek ma prawo się zabić.

Czyli pani zmienia pytanie o śmierć na pytanie o życie.

Pan Bóg dał nam wolną wolę, to bardzo dużo znaczy. Ale nie stworzył nas istotami, które są w stanie odbierać sobie życie. My powinniśmy je kochać, jeśli wierzymy w Boga, w Dekalog. Ale nigdy nie osądzałabym człowieka, który popełnił samobójstwo. O tym nie chcę rozmawiać, to jest dla mnie za trudne. Ja nie jestem Panem Bogiem. Ale jestem człowiekiem i wiem jedno – powinniśmy zrobić wszystko, żeby ludzie tacy jak Janusz Świtaj nie pragnęli śmierci.

Ale on prosi sąd o zgodę na śmierć.

Bo za co on ma kochać życie? Każdy ma prawo do radości, a on przez 14 lat czuł się

upokarzany przez los, przez ludzi. Czui się ciężarem, nikomu niepotrzebny. Mimo to 14 lat żyje, usiłuje pokazać – ja tu jestem, ja żyję, ja myślę, ja pragnę. To bardzo inteligentny człowiek. Jest niezwykle. Ja jestem za życiem, z własnego doświadczenia wiem, że każda sekunda jest darem i szansą dla człowieka. Ale Janusz to wie najlepiej.

Dlatego wykorzystuje każdy okrucieństwo życia, jaki mu pozostał? Działa, chce się wyrwać z czterech ścian domu za pomocą strony internetowej?

On pisze ustami, ma mózg i chce żyć. A państwo mu proponuje, niestety, wegetację. Oddziały dla przewlekłe chorych. A w całej Polsce nazywa się je umieralniami. Kiedy ktoś tam pójdzie, zwykle nie wraca. Tak jest w większości przypadków. Gdy rozmawiałam z Januszem, pytał mnie, dlaczego nie może dostać takiej pomocy od państwa, aby jego rodzice mogli czasem spokojnie przespać noc, odechnąć. Oni poświęcili mu 14 lat życia. On o to walczy. Znam jeszcze Przemka, który też prosił o eutanazję. Nie chcę nawet opowiadać, jak on jest traktowany, w jakiej jest strasznej sytuacji. Bo Janusz ma szczęście, że ma rodziców. Dlatego mówię, że nie powinniśmy zajmować się prawem do śmierci, tylko prawem tych ludzi do życia.

Bo oni żądając śmierci, tak naprawdę uciekają od czegoś o wiele bardziej gorszego niż ona?

Janusz krzyczy – my jesteśmy ludźmi, my mamy marzenia, mamy umysły, mamy uczucia, coś nam się od życia jeszcze należy. Oczekują pomocy od innych ludzi, od nas.

*Anna Dymna, wybitna aktorka, prowadzi fundację dla ludzi niepełnosprawnych „Mimo wszystko”



Anna Dymna

Internauci piszą do Janusza Świtaja

Wybrane wypowiedzi z forum na stronie: www.switaj.eu

● Janusz, przede wszystkim wypowiedz się w takiej sprawie, czy zrezygnowanie z Twojego życia to już ostateczność? Słyszałam, że można sprowadzić wózek, który ułatwiłby Ci życie. I teraz apel do internautów. Ludzie, jeżeli Janusz wyraziłby chęć, to może zrobilibyśmy akcję i ubierali na wózek? Osobiście uważam, że pod zgodą na Twoją śmierć trudno byłoby mi się podpisać, ale szanuję Twoją decyzję, zdając sobie sprawę, że nigdy nie byłam w takiej sytuacji.

Ewa Piasecka

● Widzę, że Ewa ma dobry pomysł, tylko czy Janusz chce z niego skorzystać? Nie jest łatwo usłyszeć, że człowiek chce skończyć własne życie, ale ja potrafię to zrozumieć. Może ktoś się oburzy tym, co napisałam. Nie zastanawiamy się nad tym, czy Janusz podejmuje dobrą decyzję, po prostu uszanujemy ją.

Monika

● Właśnie wysłałam list z prośbą do adminów Allegro o umożliwienie wystawienia aukcji w sprawie zbierania podpisów pod wnioskami. Może w poniedziałek spróbuję telefonicznie skontaktować się z nimi.

Anku Poznań

● Janusz, jestem osobą niepełnosprawną. Od 16 lat poruszam się na wózku. Skoczyłem do wody, złamanie c6, miałem można rzec szczęście, mam czterokończynowe porażenie, gdybym miał wyżej złamanie, mógłbym być tobą.

● Jesteś niczym Superman, czyli śp. Kris Reeve. On też miał tak jak ty. Lecz będąc w Stanach, miał całkowitą opiekę oraz zaopatrzenie ortopedyczne w postaci wózka elektrycznego, windy, samochodu i innych ułatwień. To nie są luksusy, tylko normalne życie.

● Ja przez 2 lata też leżałem i patrzyłem w sufit. Później rehabilitacja żmudna i teraz moje życie jest łatwiejsze. Studia, praca, żona, dom, pies. Warto mieć nadzieję. Chcieć. Walczyć.

● Dobrze, że rozpętałeś dyskusję o eutanazji, rozmowa o tym jest potrzebna. Dobrze, że masz teraz rozgłos medialny, to pomoże tobie i twoim rodzicom. Gdybym miał pieniądze, to wspomógłbym cię. Jednak starcza od pierwszego do pierwszego. Wiem mimo to, że znajdzie się wiele osób, które ci pomogą. Trzymaj się.

Tomasz Jakub Sysło